



Październik 2001 Numer 10 (48)

W tym numerze:

| | |
|---------------------------------|---|
| Chronologia dziejów | 1 |
| Lata 1781-1793 | 1 |
| Wąwozy Pełcnicy i Szczawnika | 5 |
| Wycinki ze starych gazet (1965) | 6 |
| Warto zobaczyć | 8 |

Chronologia dziejów

2001r.

W wyborach do Sejmu, które odbyły się 23 września kandydowało pięciu mieszkańców Świebodzic. Niestety, żadna z tych osób nie odniosła spodziewanego sukcesu.

W wyścigu młodzików w Tour de Pologne uczestniczyło dwóch świebodziczian. Jakub Wyziński zajął drugie miejsce.

Przy Szkole Podstawowej nr 4 w Pełcnicy, wraz z rozpoczęciem roku szkolnego, oddano do użytku nową salę gimnastyczną. Wybudowano ją za sumę 2,4 mln. zł. Budowę rozpoczęto w czerwcu 1997 r. Powierzchnia użytkowa obiektu wynosi 685 m².

Powiatowy Zarząd Dróg wyremontował kosztem 164 tys. zł nawierzchnię ulicy Kolejowej.

Na Osiedlu Piastowskim, na bazie istniejącej kotłowni węglowej, kosztem 30 mln. złotych, przy współudziale Banku Światowego wybudowano supernowoczesną elektrociepłownię gazową. Inwestycję w ciągu minionych 12 miesięcy realizowała czeska firma „CKD Praha DIS”. Moc elektryczna elektrociepłowni wynosi 5,4 MW, a cieplna 15 MW.



W numerze 9 (47) zamieszczony tekst „Pełcnica” pochodził z „Adresbuch” z 1932 r. - tłumaczenie własne.

Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.”
1220 - 1937r.

Tłumaczenie własne.

Lata 1781 - 1793

Rok 1781

13 maja w środę, przed świętem Wniebowzięcia o godzinie 4 po południu na wieży tutejszego ratusza zamontowano kulę, chorągiew i koronę, wykonane przez tutejszego majstra kotlarskiego Rűffera. Zamontowania podjął się majster ciesielski Gärtner (umarł jako bardzo stary człowiek w 1832 roku w Świdnicy). W kuli umieszczono okrągłe blaszane puszki z różnymi gatunkami monet i w jednej 6 kartkowy dokument podpisany przez władze magistrackie. W treści tego dokumentu opisano został wielki pożar miasta w 1774 roku, opisano otrzymaną pomoc, podano wiadomość o fundatorach kościoła, wyszczególniono najnowsze artykuły spożywcze i ich ceny, imienny spis wszystkich urzędników w mieście, oraz zawarto pozdrowienia dla potomnych. Do tego czasu Świebodzice miały 1470 mieszkańców. W ciągu roku, tj. od 1 czerwca 1779 do końca maja 1780 roku zużyto do wypieku chleba 10 wispel* 13 1/2 korca pszenicy oraz 124 wispel żyta, do zacieru wódczanego 30 wispel 17 1/2 korca, na sól browarny 33 wispel 4 1/2 korca. Na ubój poszło: 50 wołów, 1 krowa, 564 świnie, 798 cieląt, 1741 baranów i 7 jagniąt. (Ponieważ w tym czasie w Świebodzicach działali poborcy, z tego powodu wyżej przedłożone zużycie łatwe było do wyliczenia). W mieście było 368 warsztatów przerobu wełny, 12 jatek, 10 kramów piekarzy, 20 kramów szewskich i 7 orzelni.

A oto spis urzędników:

Z Magistratu i Schöppen: Johann Friedrich Kretschmer – burmistrz, Johann Friedrich Brinkmann – burmistrz straży, Ernst Christoph Böhm – burmistrz policji, skarbnik od podatków i administrator poczty, Gottfried Mattler – radca, rejent i skarbnik funduszu odbudowy, Chri-

stian Heinrich Grund – senator, podkomorzy i inspektor rolny, Andreas Gottlob Kitschmann – wójt miasta i prowizor kościelny, Gottlob Neumann – Schöppenmeister, George Baumgarten – scabinus i przełożony szpitala, Ernst Gottlob Scholz – scabinus profesor nadzwyczajny. Królewscy urzędnicy : Johann Franz Raabe – poborca podatkowy, Christian Wilhelm Hartwich – kontroler. Radni: Christoph Friedrich Rüffer – kotlarz, Ernst Gottlob Hauße – handlowiec.

Starsi gminni: Johann Ernst Reichelt – oberżysta, Johann Gottlob Böer – oberżysta i przełożony ogrodu.

Starsi cechów wyższych: Johann Christoph Klemmt – pierwszy cechu mieszczańskiego wyższej starszyny, Karl Gottfried Förster – sukiennik, Johann Christian Hein – szewc, Johann Gottfried Keller – rzeźnik, Johann Gottlieb Lieber – piekarz, Johann George Tilchner – kuśnierz, Johann Conrad Scholz – krawiec, George Wilhelm Arlet – hodowca, Johann Daniel Weber – garniarz, Johann Gottlieb Raphael – bednarz, Johann Gaspar Schönberger ślusarz, Peter Stutz – kowal, Gottlieb Conrad – szklarz, Johann Gottfried Mengs – siodlarz.

Ceny (które opisano w piśmie): ziarno (żyto) 1 1/2 Rth, pszenica 2 1/6 Rth, jęczmień 1 1/10 Rth., owsie 18 Sgr., funt zmrożonej wołowiny 1 2/3 Sgr., mięso baranie 1 2/3 Sgr., cielęcina 1 1/4 Sgr., wieprzowina 2 Sgr.

Kula na wieży w obwodzie miała 4 1/2 łokcia, a średnica wynosiła 1 1/2 łokcia i 3 cale; chorągiew jest na 3 łokcie długa i 1 łokieć i 4 cale szeroka. Szpica (szczyt) był przez tutejszego kowala wyrabiany.

Od 30 lipca do 1 sierpnia znów były urządzone zawody związku strzeleckiego.

11 sierpnia, w sobotę o godzinie 5 po południu, nowo wykonany i zamontowany na wieży ratusza przez zegarmistrza Adolpha z Boguszowa zegar, wybijał po raz pierwszy godziny. Czasza (szala) godzinowa ważyła 4 Ztr* 109 Pfd*, a czasza kwadransów 2 Ztr. 11 Pfd.

Jesienią w fosie miejskiej, obok miejsca gdzie stał kościół tymczasowy, za 105 Rth postawiono szopę.

11 października w nowym ratuszu po raz pierwszy odbyło się posiedzenie władz miejskich. Wzniesienie tego budynku kosztowało 8345 Rth., z czego królewska kasa budowlana pokryła sumę 8192 Rth 15 Sgr, reszta pochodziła z dochodów miejskich.

27 października na wieżę kościoła ewangelickiego wciągnięto 3 dzwony. Czynności tej towarzyszyła pieśń „Teraz dziękujcie wszyscy Bogu”. Duży dzwon ważył 12 Ztr, a wszystkie trzy razem 23 Ztr. 100 Pfd śląskich. Koszty całego przedsięwzięcia zamknęły się kwotą 1360 Rth.

Rok 1782

Do końca lata zakończono budowę 11 nowych domów, mianowicie od nr 189 do 196, Nr 189, 219 i 225 za ogólną sumę 7200 Rth.

4 kwietnia w ogrodzie wdowy, pani Endler otwarto znajdująca się tam pompa, ponieważ nie można było z niej w ogóle czerpać wody. Po otwarciu odnaleziono w niej zwłoki człowieka. O zdarzeniu powiadomiono sędziego karnego i za jego zgodą grabarz Heinzel wydobyl trupa. Zwłoki były w daleko posuniętym rozkładzie, ale po ubraniu i szczegółach jego zapięcia sąsiad, sukiennik Johann Christoph Hahn rozpoznał, że jest to jego zaginiony w październiku –1781 roku syn Johann Gotthardt.

22 maja, w środę po Zielonych Świątkach, o godzinie 10 przed południem umarł w Książu hrabia państwowy Hanns Heinrich V Hochberg. Miał on wówczas 40 lat i 6 i pół miesiąca. To on zapisał ewangelickiej szkole w Świebodzicach 1000 guldenów (wg innej wiadomości było to 1000 Rth) z których każdorazowo rektor w miarę występujących potrzeb odpowiednie sumy otrzymuje z Magistratu. Szpital otrzymał zapis 200 Rth. W maju odszedł ze szkoły w Cierniach nauczyciel Hanke do Conradsthal, a ponieważ tutejsza posada była niskopłatna, gmina Ciernie przyznała mu emeryturę. Na jego miejsce przyszedł Johann Friedrich Schwarzer, dotychczasowy Adjuvant w Gräditz, urodzony w marcu 1762 roku.

Rok 1783

Latem znowu budowano 10 nowych domów za sumę 6259 Rth, mianowicie numer 197, Nr 200 do 203 i Nr 222 do 224, 226 i 227. 13 października skończyła się 10-cio letnia dzierżawa kopalni wapna, za którą płacono 50 Rth. Po przeprowadzonej licytacji zawarto z właścicielem z Książa nową dzierżawę – kontrakt na 6 lat, przy czym ta dzierżawa już 400 Rth kosztowała.

Rok 1784

25 maja piorun uderzył w dom w Dolnej Pełcznicy i wzniecił pożar, który jednak szybko ugaszono. 29 kwietnia przyszedł odgórny rozkaz z Wrocławia zakazujący bicia w dzwony podczas burzy. Był to obyczaj stosowany dotychczas, a z powodu którego wielu dzwonników rażonych często było piorunem.

23 maja przy sobocie Zielonoświątkowej umarł radca i podkomorzy Christoph Heinrich Grund. Jego następcą został Friedrich Benjamin Atze z Boguszowa.

20 sierpnia powstał w domu krawca Lehmana (Nr 128) pożar, który jednak szybko został ugaszony.

Rok 1785

20 czerwca w poniedziałek, jechał do Książa wójt Heinzel z Pełcznicy przez tak zwany most cesarski (teraz nazywany Hornigbrücke – most rogowy) przy bardzo wezbranej rzece, wozem zaprzęgniętym w 4 konie.



W zaprzęgu miał jednego młodego konia, który bał się hukowi wezbranej rzeki i odmawiał posłuszeństwa. Woźnica wsiadł na konia i tym sposobem chciał przeprowadzić zaprzęg na drugą stronę mostu. W środku przeprawy został wraz z końmi i wozem porwany przez falę i wir wciągnął go gwałtownie pod wodę. Aż do młyna średniego siedział on jeszcze na pływającym koniu i wołał o pomoc, której mu jednak, mimo najlepszych chęci, nikt udzielić nie mógł; przy tym trzymał on cały czas w ręku cugle. Kiedy on jednak z wozem i końmi spadł przy młynie średnim z jazu, nikt go już więcej w nurcie rzeki nie widział. Jego ciało wyrzuciła woda na brzeg przy Pełcznickim kościele, leżącym na granicy wsi Ciernie. Razem z nim woda wyrzuciła martwe konie, a woźnica nadal trzymał w ręku cugle.

18 sierpnia, w czwartek po południu przybył do Świebodzic król Fryderyk II. W czasie swej bytności nakazał szybką budowę szpitala w mieście i pytał dlaczego jeszcze nie uczynili tego sami Świebodziczanie. Odpowiedź była jedna: dopiero zaczęto zbierać datki na ten cel. Jego Wysokość kazał szybko przesłać kosztorys do głównej kwatery. Świebodziczanie w tym dniu poraz ostatni widzieli swego ukochanego monarchę przy życiu.

5 września miejski stróż nocny Johann George Güttler spadł ze szczytu stojącej przed Świdnicką Bramą stodoły na klepisko i zginął na miejscu.

W tym roku w miejsce mostu drewnianego który zabrała powódź, na przedmieściu wyższym na drodze do Kamiennej Góry, nad rzeką Pełcznicą wybudowano most kamienny. Kosztorys jego budowy wykonany był już we wrześniu 1781 roku i

opiewał na sumę 758 Rth i 16 Sgr. Roboty ostały dofinansowane z kasy podatkowej obwodu świdnickiego. Świebodzice przez 4 lata zebrały na ten cel sumę 494 Rth, 8 Sgr i 3 Pf.

W tym roku w Świebodzicach prowadziło działalność: 3 stolarzy, 11 hodowców, 10 piekarzy, 20 szewców, 1 wybielacz, 7 gorzelników, 2 introligatorów, 6 papierników, 1 kowal obręczy

kół, 1 tokarz, farbiarz, 12 rzeźników, 5 rymarzy, 4 siodlarzy, 4 ślusarzy, 12 krawców, 4 powoźników, 4 trykociarzy, 5 garncarzy, 1postrzygacz sukna, 1 zegarmistrz, 3 majstrów ciesielskich, 4 szklarzy, 1 złotnik, 3 rękawiczników, 3 kapeluszników, 1 sztruksiarz, 9 kuśnierzy, 1 piernikarz, 2 pasmanterników, 5 kołodziejów, 5 garbarzy, 1 szlifierz, 7 kowali, 1 kominiarz, 2 mydlarzy, 1 rzeszotarz, 8 sukienników, 6 biało garbarzy, 1 cukiernik i 1 blacharz. Wykaz ten (ewidencja) sporządzony został



przez ówczesnego kalkulatora Friedricha Alberta Zimmermanna z Wrocławia.

Rok 1786

17 sierpnia zakończył życie wielki król Fryderyk II. Kiedy ta smutna wiadomość dotarła do Świebodzic, 10 września nakazał Magistrat rozpoczęcie przygotowania do uroczystości żałobnych, ale już 5 września zrobiono początek biciem w dzwony. 17 września, rozpoczęto uroczystości żałobne dla uczczenia św. pamięci króla. Około godziny wpół do ósmej zebrał się na ratuszu: magistrat, przysięgli i starszyzna w czarnych żałobnych strojach. Uformował się pochód, na czele którego ustawiły się władze i uczniowie szkoły miejskiej oraz duchowieństwo i o godzinie 8 przeszli do kościoła ewangelickiego, gdzie nie tylko ołtarz i ambona, ale i książański chór (balkon) i loża Magistratu były przystrojone czernią. Po odśpiewaniu dwóch pieśni, odczytano Psalm 90 i odegrano utwory żałobne przy użyciu zespołu instrumentów o przytłumionym brzmieniu. Następnie odśpiewano pieśń główną, odczytano list do Tesaloniczan 14, 13 do 18, potem jeszcze jedną pieśń odśpiewano i wtedy nastąpiło kazanie w oparciu o tekst 1 Chron. 18,8.

24 września taka sama uroczystość żałobna odprawiona została w kościele katolickim i arcykapłan Thamm miał kazanie oparte na wyżej cytowanym tekście.

Kronika, z której ten opis zapożyczyłem, zawierała jeszcze następujący wiersz, stworzony w formie napisu na grobie świętej pamięci króla:

„Tu spoczywa pruski Fryderyk,

Do napisu na grobie to już wystarczy – drugi.

I pod tym kreska.

A że Fryderyk był Wielki,

po tysiącu lat jeszcze wiedzieć powinien cały świat, tak jakby to było dziś.”

Tak zwana „Scharf’sche Chronik” zawiera jeszcze inny wiersz, który jednak po części z powodu jego formy po części, że nigdzie więcej nie był publikowany, może ze względu na swą mierność, w Świebodzicach także prawie nieznan, brzmi tak:

„Jak to? Wielki Fryderyk martwy?

Tak! Łkając mówi patriota:

To nie jest jeszcze skończone.

Jego duch mówi z zaświatów:

Ja dalej żyję w Fryderyku Wilhelmie,

W nim się odrodzę znów.”

23 sierpnia w ewangelickim kościele nastąpiło przejście od organmistrza Englera z Wrocławia nowo wybudowanych organów. Przejęcia dokonał ówczesny organista Gräser ze Świdnicy. To piękne dzieło kosztowało 1708 Rth i były to koszty nadzwyczajne. Poświęcenie organów nastąpiło w dniu 27 sierpnia o wpół do dziewiątej rano. Przy tym pastor Elter wygłosił przy ołtarzu kazanie, po czym odprawiono nabożeństwo zwykłego rodzaju. Na tacę zebrano 35 Reichsthaler, jako podarunek do organów.

6 listopada przechodziła w tutejszej okolicy straszna burza, która także w Świebodzicach znaczne szkody poczyniła.

W tym roku w Górnym Mokrzeszowie rozpoczęto budowę szkoły, ponieważ do tego czasu obie gminy użytkowały jeden wspólny budynek szkolny.

Rok 1787

17 sierpnia, w piątek po południu około godziny wpół do piątej przybył do Świebodzic J.W. Król Fryderyk Wilhelm II. Były to jego pierwsze odwiedziny. Przy powitaniu, starsza córka burmistrza Kretschmera, Louise Henriette Karoline wygłosiła następujące powitanie:

„Przyjmij najlaskawszy królu ten mały bukiet kwiatów, który ofiarują ci całe Świebodzice. Musimy ci się zwierzyć ze wstydem i bólem, że nie możemy Twojemu Majestatowi złożyć większej ofiary. Ale z miłością życzymy aby sława i szczęście ciebie najlepszy z królów nigdy nie opuszczały. Z radością wołamy: żyj nam Królu sto lat.”

Dziewczyna która witała króla, umarła jeszcze w tym roku w dniu 5 listopada w wieku 15 lat, ku ogólnemu żalowi całego miasta.

30 sierpnia, kościół św. Jana przy szpitalu, który wraz z kościołem (w mieście) za 2400 Rth wybudowano, został uroczystie poświęcony. Mowę zaczynającą się od wyrazów „Daj głodnemu Twojego chleba” wygłosił parochus Thamm, jako przedstawiciel Magistratu. Towarzyszył mu ewangelicki duchowny.

Rok 1788

Gmina w Górnym Mokrzeszowie ukończyła wznoszenie budynku szkoły i zatrudniła jako nauczyciela pisarza sądowego Johanna Christopha Pfeiffera.

Rok 1789

Na królewski rozkaz wprowadzone zostało ponownie święto Wniebowzięcia.

28 lipca we wtorek, między godziną 2 a 3 popołudniu przechodziła straszna burza, która wprawdzie krótko trwała, jednak towarzyszył jej grad i wiele szkód w ziemniokach i sadach wyrządziła.

Rok 1790

31 marca, na prośbę wielu amatorów muzyki w tutejszym ewangelickim kościele wystawiono „Śmierć Jezusa”. Audytorium było bardzo liczne i przychód po odjęciu kosztów wyniósł 28 Rth., 13 Sgr. i 6 Pfg., który przekazano na fundusz dla ubogich. W tym misterium uczestniczyło kilku zagranicznych mistrzów śpiewu, szkoda tylko, że zaniedbano odnotowania ich nazwisk. 27 czerwca przyszło tu 6 kompanii piechoty z regimentu księcia Fryderyka Brunszwickiego i zostało na kwaterach aż do 17 lipca. Kiedy odeszli, miasto otrzymało 3/4 sumy miesięcznego wynagrodzenia z tego tytułu w kwocie 210 Rth. 10 i 1/2 Sgr. W tym samym dniu, kiedy wojsko odeszło, przyszły 2 bataliony piechoty (straży) i zostały na kwaterach do 23 września. Miasto z racji ich pobytu otrzymało 464 Rth., 15 Sgr. Oprócz tych wy-

grodzień, otrzymano jeszcze z kasy wojskowej 128 Rth. 3 Sgr. jako zwrot kosztów utrzymania lazaretu.

Do wyżywienia wojsk zakwaterowanych w mieście, na przedmieściu i okolicznych wsiach, założono tu magazyn polowy. Tutejszych 10 piekarzy otrzymało 1383 tony mąki z których musieli wypiec 138.595 bochenków chleba.

27 lipca był kongres w Reichenbach (Dzierżoniowie)

Rok 1791

11 marca o godzinie 12.00 w nocy zmarł pastor Elter. Piastował swój urząd od 24 lat, a umarł w wieku 55 lat, 8 miesięcy i 12 dni. W czasie głoszenia w tym dniu kazania wielkopiątkowego, będąc na ambonie doznał wylewu krwi i żył jeszcze tylko do najbliższej nocy. Kazanie które głosił oparte było na tekście psalmu 116,16. 14 marca odbył się jego uroczysty pogrzeb, podczas którego mowę pożegnalną wygłoszono w oparciu o trzy wiersze, które miały być odśpiewane po tamtym, nieukończonym kazaniu wielkopiątkowym. To były trzy ostatnie wiersze z pieśni pasyjnej „Podzięką za Twoją opiekę”.

Jego następcą został George Gotthilf Zeuschner (pisany także Tzeuschner) urodzony w Meseritz 13 stycznia 1757r. Przybył do Świebodzic 13 września i swoje inauguracyjne kazanie miał w 12 niedzielę po Trinitatis*.

Wiosną tego roku nastąpiła ogromna drożyzna i dlatego przez 6 miesięcy, od lutego do końca lipca dla tutejszych biednych mieszkańców (było ich 205 osób) ze Świdnickich magazynów wydane zostało 254 i 1/2 korca ziarna do wypieku taniego chleba. Z tego zboża upieczono 36.902 i 1/2 funta chleba, który mógł być sprzedawany od 5 do 6 Pf za funt.

10 maja z wieży Bramy Świdnickiej zostały zdjęte uszkodzone kula i chorągiewka. Wbrew oczekiwaniom kula nie zawierała nadzwyczajnych wiadomości. Znalezione w niej tylko żelazny pierścień, którego znaczenia jednak nikt się nie mógł domyśleć. Na chorągwi wytłoczony był rok 1703. Naprawę tej wieży dokonywali: majster murarski Fayn i majster ciesielski Reichelt, za co otrzymali sumę 244 Rth. Po zakończonym remoncie w dniu 8 lipca kula i chorągiewka znów zostały założone na wieży, lecz tym razem do kuli zostało włożonych kilka ważnych wiadomości.

20 maja odbył się ślub rządzącego hrabiego von Hochberg, Hansa Heinricha VI Pless z księżną Anną Emilią von Anhalt Cöthen Pless. Kiedy nowożeńcy w dniu 20 czerwca, w czwartek wieczorem przez Świebodzice przejeżdżali, miasto było oświetlone a tutejsza straż wyjechała konno naprzeciwko im do Mokrzeszowa i stamtąd przodem odprowadzili ich aż do Książa.

Rok 1792

W tym roku umarł katolicki kantor Dominikus Kittner i jego posadę zajął Franz Hein, który w drugą niedzielę po Trinitatis do urzędowania przystąpił.

W tym roku bawił w Cierniach wielki poeta Goethe.

15 kwietnia Pastor Zeuschner przez radcę konsystorskie-

go Tiede był oficjalnie na swój urząd wprowadzany.

11 czerwca z powodu wylewu krwi do mózgu zmarł notariusz, senator i skarbnik w jednej osobie Gottfried Mattiller. Wcześniej, o ósmej godzinie rano przybył on do ratusza i poczuł się bardzo źle tak, że po kwadransie został odprowadzony do swego mieszkania. Kiedy tam przybył, raziała go apopleksja i w ciągu kilku minut zakończył swoje życie. Zmarł w wieku 78 lat i 2 i 1/2 miesiąca.

W tym miesiącu pół korca ziarna kosztowało 1 Rth i 36 Sgr.

Rok 1793

Od 3 do 6 kwietnia z powodu wybuchu w górach powstania tkaczy, idące z Wrocławia do Kamiennej Góry wojsko zostało zakwaterowane w Świebodzicach. W mieście zakwaterowało się dowództwo i batalion grenadierów z regimentu von Lattorfa, na przedmieściach pół batalionu z regimentu von Wendessa a druga jego połowa w Pełcznicy. Ponownie w dniach 2 i 3 maja te same wojska były znów zakwaterowane w Świebodzicach, w drodze powrotnej do Wrocławia.

28 maja wieczorem od godziny 10 do 12 padał niezwykle obfity śnieg, któremu towarzyszył silny północno-wschodni wiatr. Drzewa owocowe miały już po części owoce, a zboża zaczynały kwitnąć, ponieważ przedtem długo była słoneczna i ciepła pogoda.

7 czerwca około godziny piątej po południu 7-letnia córka majstra trykociarza – pończoszniaka Johanna Gottloba Rudolfa, o imieniu Rosina Karolina uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Przy tak zwanej „Pełcznickiej ścieżce szynków” wpadła do bardzo wezbranej rzeki. Woda niosła ją 180 kroków w dół rzeki aż do Gartenplanke, gdzie pracujący majster ciesielski Reichelt z wielkim wysiłkiem wyłowił ją z rzeki. Szybko zastosowana pomoc pozwoliła dziewczynkę przywrócić do życia.

W tym roku dwa rocznicowe „kazania zwycięstwa” przy Pirmasens i Moorlautern były wygłoszone.

16 września umarł w wieku 82 lat i 9 miesięcy nauczyciel szkolny z Dolnego Mokreszowa Gottfried Rüffer. Jego miejsce zajął nauczyciel szkolny Mittmann, który zmarł w 1825 roku a więc ponad 30 lat wiernie ten urząd piastował.

* wyrazy nieprzetłumaczalne (dawne jednostki miary, nazwy świąt kościelnych itp.)



Turystyczny szlak Świebodzie



Wąwozy Pełcznicy i Szczawnika

Pełcznica bierze początek powyżej Wałbrzycha, w okolicach dzielnicy Glinik Stary. Całkowita długość rzeki, od źródeł do ujścia, wynosi 39,0 km. Rzeka jako prawobrzeżny dopływ uchodzi do Strzegomki w jej 43,6 kilometrze.

Między Lubiechowem (dzielnica Wałbrzycha) a Pełcznicą (dzielnica Świebodzie) rzeka wyłobila w skałach osadowych ponad 3-kilometrowy przełomowy wąwóz u stóp zamku Książ, stąd zwany Wąwozem Książ. Jest on zaliczany do najpiękniejszych w Sudetach. W XIX w. były tu *piękne i liczne mostki, brzeg z brzegiem, skałę ze skałą łączące, pawilony, dziwaczne przejścia przez skały, wylomy (...), pustelnia romantycznie w drzewach ukryta, Świątynia Karoliny, Siedzenie Myśliwego (...)*. W latach socjalizmu wąwóz słynął z niezmiernego smrodu rzeki zbierającej ścieki z Wałbrzycha. Obecnie Pełcznica nie śmierdzi tak dotkliwie, ale jej koryto po wezbraniach ostatnich lat usłane jest, niestety, plastikowymi butelkami, których – jak to w atrakcyjnych miejscach Sudetów – nie ma kto sprzątać. Ściany wąwozu wznoszą się prawie 100 metrów i miejscami tworzą kilkudziesięciometrowe przepaści. Porasta je stary mieszany las, co czyni to miejsce szczególnie bajkowym wiosną i jesienią. Nietrudno w cieniu grubych buków, lip czy dębów wczuć się w czasy, gdy przemierzali te miejsca poddani świdnickich Piastów. Niedaleko Pełcznicy znaleźć można wyloty sztolni hitlerowskich, drażonych w czasie wojny pod Książem w ramach przygotowań do produkcji pocisków balistycznych dalekiego zasięgu.

Wspomnieć trzeba również o dzikim i mniej odwiedzanym „bracie” Wąwozu Pełcznicy, Wąwozie Szczawnika z jego znanym Zwierzyńcem. Zwierzyńiec (skała granitowo-gnejsowa) stanowi mur długości około 50 m i wysokości 20 m; w dolnej części mocno przewieszony, wybitny okap pośrodku. Jest areną zmagania oraz mozolnego treningu wałbrzyskich wspinaczy. W przeważającej części, drogi mają charakter siłowy. Skała jest dość duża z gęstą siatką dróg, lecz najbardziej uczęszczanymi i najciekawszymi trasami są drogi w centralnej części, kończące się na wybitnym tarasie. Praktycznie większość dróg wyposażona jest w punkty zjazdowe, a



Hotel „Burg”

Widokówka ze zbiorów Pana E. Hałdasia.

każda z nich w spity i ringi. Chyba największą zaletą skały jest fakt, iż można tam bez problemu przyjechać samemu ze względu na ogromne możliwości bulderingowe. Z pomocą miejscowych można bulderować na kilkudziesięciu problemach (od trawersów do jednorurowych przystawek). Buldering możliwy praktycznie przez cały rok. Na Zwierzyniec przybywali także znani na Dolnym Śląsku łojanci min. Jan Krajewski, Piotr Jaśkiewicz oraz Adam Biały, któremu bardzo podobała się rzeczka. W okolicy są rozsiane po lesie skały z pojedynczymi drogami. Dojście od pętli autobusowej w Pełcznicy - ok. 300 m. Wchodząc do lasu idziemy w lewo ok. 3 min.

Nieopodal wylotu wąwozu w rejonie Świebodzic (Pełcznicy) rosną dwa cisy - jeden ma 114 cm obwodu, a drugi, wyróżniony do niedawna płotkiem i tablicą, 278 cm obwodu i nazywa się Bolko. Bolko jest najstarszym cisem w Sudetach Środkowych i ma prawdopodobnie ok. 500 lat, chociaż jak przypomina Andrzej Jońca w przewodniku po Książańskim Parku Krajobrazowym, niemiecki przyrodnik Aleksander Humboldt w XIX w. szacował wiek Bolka na 800 lat, co jest nie do zweryfikowania, bo cis jest w środku pusty. W nocy z 9 na 10 lipca 1996 r. silna wichura wyrwała 150-letni jawor, rosnący koło cisa. Drzewo uszkodziło koronę starszego kolegi. Na szczęście cis przeżył wypadek i nadal zielenieje. Żal jednak, że sędziwy Bolko rośnie zbyt blisko zabudowań Świebodzic i jego otoczenie jest miej-



scem ognisk, po których pozostają kupy śmieci i zdewastowane oznaczenia dla turystów.

Przez Wąwóz Pełcznicy, obok cisa Bolko, przebiega zielony Szlak Zamków Piastowskich (idąc od strony Świebodzic, uważać należy na znaki, które mylnie mijają nowy most na rzece - ten mostek trzeba przejść i u stóp sfałdowanych skałek dojść do cisa). Sprzed cisa Bolko startuje szlak czerwony przez zamek Książ do Świebodzic. Wąwóz Szczawnika udostępnia znakowaną biało-czerwono ścieżka spacerowa

Prawie nieznaną ciekawostką okolic Lubiechowa jest tzw. jaskinia Daisy – kilkudziesięciometrowa sztolnia XVIII-wiecznej kopalni srebra i ołowiu. Aby do niej trafić, należy od palmiarni zejść Szlakiem Ułanów Legii Nadwiślańskiej. Od miejsca, gdzie szlak wchodzi

do lasu, po kilkuset metrach mija się strumyk. Trzeba zapuścić się w jego głęboki parów na prawo od szlaku. Po lewej stronie tej doliny jest wzgórze górujące nad leśną drogą. Porasta je las z dębami i sosnami. Pośród lasu znajduje się wyrobisko skalne, a w jego górnej części jaskinia.

Opracowanie na podstawie tekstu ze strony internetowej. Widokówkę udostępnił Pan Wojciech Orzel.



Wycinki ze starych gazet

Cyryl a ratajskiego
rok 1965

Czy wiecie, że... (*Gazeta Robotnicza z dnia 14 stycznia*)

... w Świebodzicach z pracy w rolnictwie utrzymuje się jedynie 2,5 proc. spośród 18 tysięcy mieszkańców?

... do Świebodzic w 1964 roku przyłączono przyległą wieś Pełcznicę?

... obszar miasta w granicach administracyjnych wynosi 1.364 hektary?

Były Schutzmann na ławie oskarżonych (*Gazeta Robotnicza z dnia 27 stycznia*)

Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu rozpoczął się wczoraj proces przeciwko byłemu funkcjonariuszowi policji niemieckiej (Schutzmannschaft) - Michałowi Dmitrowiczowi działającemu w latach 1941 - 1944 w miejscowości Malkowice i okolicy na terenie Białoruskiej SRR. Dmitrowicz w latach okupowania przez hitlerowców miejscowości Malkowice, Zadubie, Hancewicze, Łuniniec i innych wstąpił jako ochotnik do niemieckiej policji w roku 1941. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w roku 1941 przeprowadzając rewizję u mieszkańców Malkowicz rozstrzelał wraz z innymi policjantami trzech ukrywających się Żydów. W lecie tegoż roku brał udział w aresztowaniu obywateli radzieckich - Pawła Chilotycza i Daniela Szepiłowicza, znęcał się nad złapanym przez hitlerowców młodym żołnierzem radzieckim bijąc go kolbą karabinu i polecając czołgać się po błocie. Według zeznań świadków zamieszkałych w Związku Radzieckim Dmitrowicz winny jest zabójstwa i prześladowania wielu innych osób, w tym także narodowości żydowskiej. Oskarżony ma też na sumieniu udział w pacyfikacjach wielu białoruskich wsi, „oczyszczaniu” terenu z elementów ukrywających się, w akcjach przeciwko partyzantce radzieckiej i innych zbrodniczych czynach.

W roku 1944 Dmitrowicz uciekł z rodzinnej miejscowości wraz z cofającymi się hitlerowcami. Po kapitulacji Niemiec nie wrócił już do Malkowic. Podając się za repatrianta wracającego z robót przymusowych w Rzeszy, osiedlił się na terenie Świebodzic. Pracował w miejscowych Zakładach Lin i Sznurów Technicznych

do dnia aresztowania, to znaczy do 26 marca 1964 roku. Na dwa lata przedtem władze radzieckie przekazały władzom polskim materiały dotyczące oskarżonego i jego zbrodniczej przeszłości. Wszczęte na tej podstawie drobiazgowo śledztwo pozwoliło ustalić tożsamość oskarżonego (nie zmienił nazwiska), a zeznania świadków w śledztwie potwierdziły podejrzenia o zbrodniarzu z Schutzmannschaftu. Proces trwa.

Za rok własne boisko (*Gazeta Robotnicza z dnia 7 kwietnia*)

450 uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Świebodzicach od dawna marzyło o własnym boisku szkolnym. Wreszcie jesienią ubiegłego roku rozpoczęto roboty ziemne na przyszkolnym placu pod przyszłe boisko piłki nożnej, ręcznej, siatkówki oraz 333 - metrową bieżnię. Będą tu też rzutnie i skocznie.

Nie wszystkie roboty zakończą się w tym roku. Sporo przełoży się na rok przyszły. Trzeba bowiem wiedzieć, że całość ma kosztować ok. 500 tys. zł. Z pomocą szkole przy budowie obiektu sportowego śpieszą świebodzickie zakłady pracy, których robotnicy uczą się w szkole dla pracujących, mieszczącej się w tych samych murach co Zasadnicza Szkoła Zawodowa.

Świebodzice przed 20 laty (*Gazeta Robotnicza z dnia 11 maja*)

Świebodzice zostały wyzwolone przez wojska Armii Radzieckiej w nocy z 8 na 9 maja 1945 roku. 8 maja 1945 roku jako ostatnie opuściły Świebodzice i Książno jednostki wojskowe „SS”, które pełniły nadzór nad budową podziemnych schronów i tuneli pod zamkiem dla sztabu głównego Hitlera. Budowę, która objęta była wielką tajemnicą dozorował z upoważnienia sztabu Hitlera wspomniany oddział SS, a budowniczymi byli włoscy jeńcy wojenni i grupa więźniów z filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen oraz około 2 tysięcy Żydów, którzy zamieszkiwali w strasznych warunkach w budach (na wzór psich) na dużym placu i polu, gdzie obecnie odbywają się pokazy hippiczne.

Pierwszym Burmistrzem Świebodzic został pełnomocnik Rządu Polskiego Józef Rumiński. Objął on urządowanie 5 czerwca 1945 roku. W tym samym dniu zorganizowano w mieście jednostkę MO.

Świebodzice lat temu 20 ... (*Gazeta Robotnicza z dnia 21 czerwca*)

W 1945 r. w Świebodzicach pierwsza podjęła pracę Dolnośląska Fabryka Zegarów, potem Fabryka Mebli, uporządkowano też teren fabryki Lin i Sznurów Technicznych, a pod administracją wojskową jednostki Armii Radzieckiej ruszył Browar i Fabryka Konfekcji. W tym samym roku zorganizowano hotel przy ulicy Strzegomskiej oraz restaurację, w której mieściła się również stołówka dla administracji i mieszkańców miasta. Punkt Polskiego Czerwonego Krzyża mieścił się przy ul. Kolejowej 10, w tym samym bloku urządował również Urząd Bezpieczeństwa.

Pierwszym komendantem MO w Świebodzicach

był od 6 czerwca 1945 roku ob. Hamrol, którego po kilkudniowym urzędowaniu zastąpił komendant Józef Glabś, tego znów Błachut, po nim stanowisko to objął Leopold Stryjski.

Pierwsza komórka PPR mieściła się w 1945 roku przy ul. Wałbrzyskiej 1 na pierwszym piętrze. Sekretarzem komórki był Bronisław Mędrych, który do Świebodzic przybył z Ostrowa Wlkp.

Kartki z historii 20-lecia (*Gazeta Robotnicza z dnia 21 czerwca*)

Pierwszym polskim burmistrzem miasta Świebodzice był Józef Rumiński, który na czele niewielkiej grupy Polaków jako pełnomocnik władz państwowych przyjechał do tego miasta 5 czerwca 1945 roku i w tym samym dniu objął urządowanie.

Również Milicja Obywatelska została zorganizowana 5 czerwca tegoż roku. Burmistrz i MO urzędowali do 14 lipca w jednym budynku przy ul. Kolejowej. Potem przeprowadzono się do ratusza, obecnej siedziby MRN.

Klucze do nowych mieszkań. (*Gazeta Robotnicza z dnia 26 lipca*).

27 członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Wiosna” w Świebodzicach otrzymało 22 lipca klucze do nowych mieszkań w oddanym tego dnia do użytku bloku mieszkalnym przy ul. Zwycięstwa 17-21. Dom ten zamyka pierwszy etap budowy, obejmujący 6 domów o 320 izbach. Zamieszkało w nich 117 rodzin. Drugi etap (lata 1966-1970) przewiduje wybudowanie 640 izb w budynkach, które staną w Osiedlu Przodowników Pracy. Na mieszkania te oczekuje około 100 członków spółdzielni.

Od 25 lipca spółdzielnia rozpoczyna przyjmowanie kandydatów na członków. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie książeczki mieszkaniowej PKO z wkładem minimum 100-złotowym. ...

Konkurent „Śnieżki”. *Gazeta Robotnicza z dnia 30 lipca*).

W Świebodzicach, oprócz znanej na Dolnym Śląsku Fabryki Czekolady „Śnieżka” jest także Spółdzielnia Pracy Przemysłu Cukierniczego. Oprócz pier-

Stare widokówki



Rynek 1906r. ze zbiorów Pana Edwarda Hałasiasa



Obecnie w tym miejscu znajduje się kawiarnia „Forum”

ników, lodów i innych wyrobów cukierniczych wytwarza się tu także galanterię czekoladową. Ogólna ilość wyprodukowanych w tym roku wyrobów spółdzielni cukierniczej wyniesie około 9,5 mln. zł.

Plany przewidują dalszy rozwój tej spółdzielni. Do roku 1970 jej produkcja ma wzrosnąć o 41 procent a zatrudnienie o 36 pracownic.

Wypadek przy pracy. (*Gazeta Robotnicza z dnia 8 września*)

W Świebodzickich Zakładach Lniarskich robotnica Emilia Budzich z nieustalonych przyczyn podniosła osłonę zgrzeblarki i włożyła rękę. Maszyna urwała ją powyżej łokcia. Ciężko ranną kobietę odwieziono do miejscowego szpitala.

Zapomniane budynki. (*Gazeta Robotnicza z dnia 21 października*).

Do redakcji wpłynął list od mieszkańców domów na Osiedlu WSK w Świebodzicach, podpisany przez 21 lokatorów. Piszą oni, iż w 1950 roku wrocławska firma budowlana wybudowała 4 bloki mieszkalne, które nazwano „Osiedlem WSK”, ponieważ ich budowę finansował właśnie ten zakład.

Od tego czasu minęło 15 lat. Mury niszczej, gdyż bloki nie zostały otynkowane. Zaprawa łącząca cegły dawno wypadła, toteż w zimie w mieszkaniach panuje bardzo niska temperatura. Lokatorzy tych domów interweniowali w tej sprawie już wielokrotnie. Dotychczas bez rezultatu. Chcielibyśmy zapytać, kiedy wrocławski DBOR zamierza otynkować owe domy? Toż święcą one już niechlubny jubileusz (15-lecie) tandetnego budownictwa.

W Browarze. (*Gazeta Robotnicza z dnia 29 października*).

Pracownik świebodzickiego browaru Antoni O pośliznął się podczas pracy i wpadł do pojemnika z gotującym się piwem. Ciężko poparzonego odwieziono do szpitala.



K Ufhc'ncVUWnm~
j | ^bÉV\X_X|Éj !|@^\bÂTJT

Świecznik.

Wykonany z cyny przez nieznanego autora około 1713 roku w stylu barokowym. Wysokość 59 cm.

Trójdzielna stopa oparta na trzech kulkach z biegnącymi dookoła wąskimi wrębami. Każda z części stopy walutowo wygięta, na wolicie, u dołu uskrzydłona główka aniołka w otoczeniu ornamentów roślinnych. Pośrodku puste owalne tondo ujęte od góry uskrzydłoną główką aniołka, trzon tralkowy, płaski, okrągły talerzyk.

Na gwiaździstej przegrodzie pomiędzy stopą a trzonem punca - 2 tarcze „herbowe” z dzikiem i panną oraz data „1713”.

Kościół posiada 4 takie świeczniki.

Odnutowane w rejestrze zabytków woj. wałbrzyskiego (zał. nr 10 do decyzji nr 535 z dnia 9.11.1983)

Lichtarz.

Wykonany z cyny przez nieznanego autora w pierwszej ćwierci XVIII w. Styl barokowy. Wysokość 58 cm.

Trójdzielna stopa oparta na niewielkich gałkach z ptasimi pazurkami, poszczególne części stopy walutowo wygięte, na wolicie u dołu uskrzydłona główka aniołka w otoczeniu ornamentów roślinnych.

Pośrodku puste, owalne tondo ujęte od góry również uskrzydłoną główką aniołka, tralkowy trzon, nieco wglębiony talerzyk.

Kościół posiada 3 takie lichtarze.

Odnutowane w rejestrze zabytków woj. wałbrzyskiego (zał. nr 8 do decyzji nr 535 z dnia 9.11.1983)

Lichtarz.

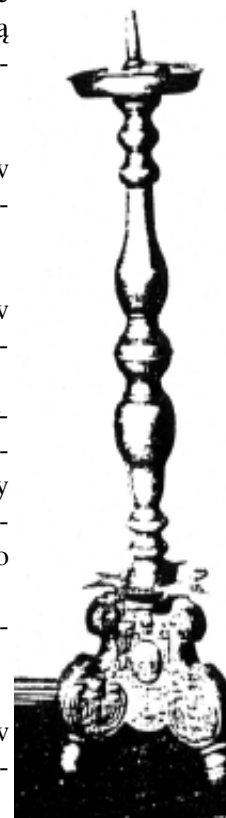
Wykonany z cyny przez A. Bothe w roku 1853 w stylu neo-barok. Wysokość 60 cm.

Lichtarz na trójdzielnej stopie wspartej na ptasich pazurach. Części stopy walutowo wygięte, pomiędzy nimi negatywny odcisk muszli, wyżej smukły, tralkowy trzon i lekko wygięty, profilowany talerzyk.

Pod jedną z muszli, na każdym lichtarzu napis: „1853 A. Bothe”.

Kościół posiada 2 takie lichtarze.

Odnutowane w rejestrze zabytków woj. wałbrzyskiego (zał.9 do decyzji nr 535 z dnia 9.11.1983)



„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa

Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory oraz dla MBP w Świebodzicach.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 Przedruk możliwy po podaniu źródła